

OGNISKO DOMOWE

oraz

Gazeta dla kobiet.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE, dnia 1-go maja 1927 r.

Nr. 18

Ewangelja.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom: Jam jest Pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka, a wilk porwa i rozszarpie owce. A najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jam jest on Pasterz dobry, i znam moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i Ja znam Ojca, a duszę moją kładę za owce moje. I drogie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzeba abym prawił, i słu chać będą głosu mego; i stanie się jedna owczarnia, i jeden Pasterz.

Nauka.

W starym Zakonie przed przyjściem Odkupiciela świata, Bóg nazywał się Panem świata, Sędzią, sprawiedliwym, Panem świata, Panem zastępów, Bogiem potężnym, aby temi straszniemi imionami opornych żydów, zawsze skłonnych do bałwochwalstwa, utrzymał przy zachowaniu Zakonu swojego.

W nowem zaś Prawie, Zbawiciel Jezus Chrystus, opuściwszy te straszliwe imiona, aby nas miłością pociągnął do siebie, zowie się Drogą, bo tylko przez Niego możemy przyjść do prawdziwego szczęścia w niebie. Zowie się Prawdą, bo On jeden tylko przyniósł prawdę z nieba i tylko Jego nauka prowadzi do prawdziwego szczęścia. Zowie się Opoką, albo skałą, bo weń tylko wierząc, na Niego się opierając, możemy uniknąć zguby wiecznej. Zowie się Fundamentem, bo wszystko utrzymuje wszechmocenością swoją. Zowie się Korzeniem, że w Niego wyrastać i zakwitać mamy. Zowie się Barankiem, bo za nas zabity i ofiarowany, stał się ubtaniem za grzechy nasze. Zowie się Światłością świata, bo Jego tylko nauka, prawdziwie oświeca człowieka. Zowie się Wodą żywą, bo gasi pragnienie duszy naszej, gasi skwar pożądliwości naszych. Zowie się chlebem żywota, bo własnem ciałem swoim i Krwią swoją karmi i tuczy nas sobie na żywot wieczny. Zowie się Ojcem, bo nas miłuje, jako ojciec dzieci swoje. Zowie się Nauczycielem bo nas uczy wszelkiej prawdy. Zowie się Bratem naszym, bo jako brat kochający, przypuszcza nas do udziału w dziedzictwie swoim.

Nakoniec w dzisiejszej Ewangelii św. nazywa się Pasterzem. Dla tego to my nazywamy się owieczkami

jego, jak Pismo św. wyraża: 'Myśmy ludem Jego i i owcami pastwiska Jego.

On jest tym Pasterzem, którego wszyscy sprawi- dliwie od początku świata z wielkim pragnieniem po- śą dali. I tak: Przed śmiercią swoją Mojżesz modlił się do Boga: Niech opatrzy Pan Bóg... człowieka, któryby był nad tem zgromadzeniem i mógłby wycho- dzić i wchodzić przed nimi i wywodzić je albo wpro- wadzać, aby lud Pański nie był jako owca bez pa- sterza.

Micheasz prorok też Pana Boga prosi: Paś lud Twój łaską Twoją, trzodę dziedzictwa Twego, mieszka- jąc samo w lesie. I Dawid Prorok mówi: Błądziłem jako owca, która zginięła, szukaj sługi Twego.

Otóż mówi Zbawiciel: Tym Pasterzem Ja jestem od wszystkich upragnionym i pożądanym, a nie lada jakim, ale dobrym Pasterzem' bo nikt 'spiej od niego nas nie pasie...

Pasie nas najprzód pokarmem doczesnym, jak Balmista mówi: Daje pokarm wszelkiemu ciału. Wszystko co żyje i porusza się pod słońcem, to wszyst- ko ma z Jego ręki: wszystko by zginięło i zmarniało, gdyby On umknął prawiej swą.

Powtóre: On pracą swoją, potem krwawym, śmier- cią bolesną i sromotną, zgromadził nas ze wszystkich narodów i języków do owczarni swojej, do Kościoła swego św., to jest wykupił nas z niewoli czarnotawskiej swoją Krwią i Męką, jak św. Piotr mówi: Wykupieni jesteśmy nie złotem ani srebrem, ale drogą krwią, ja- ko Baranka niewinnego i niepokalanego Chrystusa. Słusznie nazywa się przeto dobrym Pasterzem, bo coś więcej mógł dać nad to, co dał, gdyż całego Siebie nam oddał.

Po trzecie: Zgromadziwszy nas do swej owczarni, nie morzy godłem, ale też pasie, jak dobry pasterz. Wstępując do nieba, zostawił na miejscu swoim paste- rzy i kapłanów, tym zlecił staranie i opiekę nad nami: Dam wam, powiada, pasterzy wedle serca mego; paść was będą umiejętnością i nauką.

Z tego tedy zlecenia kapłani karmią nas słowem Bożem, czyli nauką Bożą i zbawienną; karmią Sa- kramentami świętymi, a osobliwie Ciałem i Krwią Przenajdroższą Jezusa Chrystusa, który jest prawdzi- wym pokarmem duszy naszej, jak gdzieś indziej Chry- stus Pan powiada: Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a Krew Moja prawdziwie jest napój. Kto pożywa Cia- ła Meo i pije Krew Moją, we mnie zostanie a Ja w Nim.

Amen.

Stanisław Zabrzecki.

Na dzień 3 Maja.

Nad Polską wichura leci —
W burzy rozszarpła ją larwy
I na wieki zgaena barwy
I na wieki lud rozdarty
Bez obrony i bez warty —
Lecz w ostatniej chwili świeci
Promyk słońca z chmury zdartej :

Trzeci Maj !

Promyk ten ratował dusze :
Ziarno promień ocaliło
I pod czarną, zwierzęcą bryłą
Trwało wciąż z nadziei siłą
Poprzez błęski, susze, głuze —
Zachowało się ducha
Mocną niżli pięć obucha :

Trzeci Maj !

Tem się dusza tywi, cieszy !
Kto szlachetny, ten lamiesz
Nie postrada z swych pieleszy.
Kto miłością lud przygarnie,
Ten zginąć nie może marnie,
W drodze cienniej świeci temu
Jako gwiazda z Baciejmu,

Trzeci Maj !

Tak się stało ! Wyzwolenie. —
Co się ludzkim myślom zdało
Nierozsądne, nikłe cienie,
Jak sen chyba i marzenia —
Przyszło teraz : Cud i Wiosna !
Dzięki ziarnu przyszło z chwałą
Jakby druga wisieć radozna

Drugi Trzeci Maj !

Dziś dopiero odczuwamy
Jaką to duszę zakłęta
Nosili w sobie Maj radosny !
Jak ta rodzicielka wiosny
Nosili przeszarłatne blamy
Na Przyszłość wysoko wzięta !
Naród więc dziś czci jak święto

Trzeci Maj !

Rzeczy ciekawe.

Światło przez radio,

chce sprowadzić wielki wynalazca Marconi. W ten sposób będzie można np. z Ameryki przesać światło słoneczne do Europy, jeżeli w Europie będzie noc, i odwrotnie z Europy do Ameryki, gdy w Europie będzie

dzie dzień a w Ameryce noc. — Elektryczne i gazowe oraz naftowe światło stanie się zbyt kosztowne —
— Dziś wszelkie wynalazki są możliwe.

Niewiściejące Niemcy.

W czasopiśmie „Die neue Generation“ (nowa generacja) ogłasza dr. Värting bardzo ciekawe, lecz mało pocieszające dane statystyczne o obecnym stosunku liczbowym płci męskiej do żeńskiego rodzaju w Niemczech. Autor dochodzi na podstawie cyfr do wniosku, że stosunki, panujące pod tym względem w Niemczech, domagają się rychłych zmian, nie umie wszakże wskazać żadnej drogi wyjścia i powątpiewa, czy w bliższych latach taka droga się znajdzie. Cyfry mówią tak surowym językiem, że nikt nie jest w stanie im zaprzeczyć.

Nadmiar kobiet istniał już przed wojną. Nie był on jednak zbyt wielki. Według spisu ludności z roku 1910 go przypadło w Niemczech na 1000 mężczyzn 1029 kobiet. Jakkolwiek przerost ten mógłby się na pierwszy rzut oka wydawać poważnym, to rozpatrzenie statystyki wykazuje że przerost liczbowy rodzaju żeńskiego dotyczył głównie kobiet w wieku ponad 45 lat. Wogóle przerost wzrastał wówczas w miarę wzrostu wieku, podczas gdy w wieku 20 — 45 lat był prawie niewidoczny. W tym okresie możnaby raczej można mówić o przeroście mężczyzn.

Po wojnie ten stosunkowo dodatni stan ludności niemieckiej zmienił się raptownie w kierunku odwrotnym. Spis ludności z 16 go czerwca 1925 r. wykazał liczbę ludności Niemiec w wysokości 62.560.000 w tem 30.120.000 mężczyzn i 32.350.000 kobiet. Kiedy więc nadmiar kobiet wynosił przed wojną 3 proc. wynosi on obecnie 7 1/2 proc.; jest to przerost, nienotowany dotąd w historii świata.

Najbardziej niekorzystnym objawem jest jednakże fakt, że przerost kobiet nad liczbę ludności męskiej nie dotyczy osób w wieku ponad 45 lat a najważniejszego dla zawierania małżeństw wieku od lat 20 - 45. W Niemczech jest ogółem 23.490.000 osób w wieku od lat 29 — 45. W tem, jest 10.875.000 mężczyzn i 12.615.000 kobiet, tak, że na 1000 w tym wieku przypada 1160 kobiet. Z tych 10.875.000 mężczyzn 44 proc., t. z. 4.750.000 pozostaje w stanie kawalerskim.

Najmniej dodatnio przedstawia się stosunek liczbowy kobiet do mężczyzn przy uwzględnieniu wieku ekonomicznie najważniejszego a więc od lat 30 — 35. Na 4.300.000 osób mają Niemcy 2.451.000 kobiet i 1.849.000 mężczyzn, tak że na 1000 mężczyzn przypada tu 1325 kobiet, czyli istnieje nadmiar kobiet 32 i pół procent.

Poza tem zauważono, że między mężczyznami, znajdującymi się w wieku małżeńskim, jest bardzo wielu niezadowolonych lub mało zadowolonych do pojęcia małżeńskiego. Z 12.615.000 kobiet w wieku małżeńskim (od lat 20 — 45) jest okragle 5.800.000 niezamężnych, czyli na 1000 kobiet, 420. Dołączając do tej cyfry kobiety niezamężne, owdowiałe i rozwiedzione w wieku ponad 45 lat, dochodzi dr. Värting do wniosku, że w Niemczech żyje 8.665.000 niezamężnych kobiet w wieku ponad 20 lat. Jest to czwarta część wszystkich dorosłych istot żeńskich w Niemczech.

Koła naukowe patrzą na ten objaw bezradnie, a polepszenia stosunków spodziewają się od zmian gospodarczych państwa.

DZIAŁ KOBIECY.

Co sądzą rozmaite ludy o małżeństwie ?

Obińczycy przestrzegają kawalerów : — Nie żęń się nigdy z taką panną, która była złą córką dla rodziców. Będzie ona złą żoną.

Japończycy mówią : — Nie bierz panny, która jest pluchą, nie czysto się ubiera i nie lubi ładu w domu i kuchni.

W Indjach ostrzegają przed taką, która ma zaród choroby rodzinnej, lub wytykają publicznie lekkomyślne życie.

Słowianie mówią : — Bierz żonę z sąsiedztwa, bo ją znasz, ale kumów zdaleka, abyście się nie znali.

Włosi i Hiszpanie podobnej hołdują zasadzie : — kto idzie daleko szukać żony, ten jest albo sam oszustem, albo chce drugich oszukać.

Rosjanie mówią : — Gdy żenisz się z najstarszą córką, patrz wówczas, jakim jest ojciec i matka; gdy bierzesz drugą córkę, patrz, jaką jest najstarsza jej siostra.

Niemiec i Anglik twierdzi : — Gdzie matka dużo robi, tam jest próżniak córką, boć ona powinna wyręczać matkę w pracy. Strzeż się jej!

Arab znów doszedł do takiego przekonania, że kto żeni się z piękną kobietą, to musi dom sprzedać bo go zrujnuje.

Na Litwie ostrzegają. — Pięknością swej żony nie zagrzejesz się, ani ubierzesz.

W każdym narodzie utarło się przekonanie, że piękność pociąga więcej niż para wołów, ale szybko przemija i chleba nie daje.

Przestańcie się całować.

Takie ostrzeżenie wydały władze zdrowia w Trenton. N. J. w Ameryce półn. w następstwie epidemicznego szerzenia się choroby ust, zwanej „trench mouth”. Zanotowano już dwa tysiące wypadków tej choroby.

Zdaniem władz zdrowia całusy najbardziej przyczyniają się do szerzenia tej choroby, znanej również jako „Vincent Angiana” naukowo jako „gigitivus”. Po raz pierwszy masowo pojawiła się ona we Francji podczas wojny i przypuszczają, że przyniesiona ona została do Stanów Zjedn. przez powracających żołnierzy. Dr. E. Brown ze stanowiska szpitala dla epileptyków w Skillman obok Trenton donosi o stu wypadkach tej choroby w tej wiosce. Oblicza on, że 2000 wypadków tej choroby w Trenton to stosunkowo mało.

Władze miejskie zdrowia obawiają się nałożyć zakaz całowania, gdyż przypuszczają, że zakaz ten będzie jeszcze mniej przestrzegany niż prawo prohibicyjne.

ChOROBA trwa nader długo. Jeżeli dostaje się do krwi, zazwyczaj kończy się ona fatalnie dla chorego. Zaniedbana powoduje w najlepszym wypadku opuchnięcie gardła i gorączkę.

Praktyczne rady i wskazówki.

Jak zachować i piękność i młodość

O piękne ramiona. Jest jasnym, że kto w wczesnej młodości pielęgnuje swe ramiona, ten też szybciej doczeka się pomyślnych wyników swych zabiegów. Jednakże nawet w wypadkach, gdy zabiegi nie zostaną natychmiast uwieńczone pomyślnym skutkiem, nie należy się zaraz zrażać i stracić ufności w powo-

dzenie i nie ustawić w pielęgnacji ramion — w sposób, jaki podaliśmy w poprzednim numerze.

Celem uzyskania a także i zachowania delikatnego ciała i skóry na rękach i ramionach można też używać kwasu cytrynowego. Kwas cytrynowy bowiem tak samo jak kwas ogórkowy ma własność zachowania i konserwowania skóry a niemniej przyczynia się do usunięcia pian i brzydkich znaków.

Jeszcze kilka uwag. Która z kobiet pragnie używać i zachować piękność i młodość, powinna tak samo jak twarz, ręce i ramiona pielęgnować też i nogi (które trzeba myć co dziennie w zimnej a 3 razy w tygodniu także w gorącej wodzie) oraz zęby i włosy (na opis nie starczy nam już miejsca).

Lecz to jeszcze nie koniec! Trzeba też starać się o piękne formy i ruchy. Nawet kobiety bez wrodzonego wdzięku i piękności mogą przy pewnej dbałości o siebie i obserwacji innych kobiet z wrodzoną gracją przyswoić sobie piękne i czarujące ruchy.

Błędnie postępują te kobiety, które zaniedbują się pod tym względem (ze względu niby na skromność), albowiem każdy lubi wdzięk, i zachwyty, który kobieta wkłada w siebie rozsiewa czy to spojrzeniem wdzięcznym czy uśmiechem czy miłym słówkiem czy też wdzięcznym ruchem. Nie mamy przytem wcale na myśli kokieteryjności i zalotności a tylko takie zwyczajne codzienne formy zachowania i brania się.

Wdzięk pod tym względem wywierany porównalibyśmy z wonią kwiatów naturalnych i śpiewem ptaków w stosunku do kwiatów sztucznych i ptaków niemych.

Każdy ruch, każde słowo, każdy gęst zawierać może pewną odrobinę poezji i czaru i o nie każda kobieta w interesie nie tylko własnym, ale także w interesie swego otoczenia starać się powinna.

Praktyczna gospodyni.

Co każda z nas wiedzieć powinna.

Doniozki z kwasami, które przez lato stały w ogrodzie, często niepokojone są następnie przez glisty, które podczas ich pobytu na dworze do ziemi uśliżgnęły się. Łatwo na to zaradzić podlewając kwiaty wodą zaprawioną mieloną gorczycą, której wystarczy użyć ćwierć łyżeczki na litr wody. Ten szczyplący roztwór nie razi bynajmniej korzenia, a glisty zniszczy natychmiast.

Nie mając pod ręką używanych zwykle do mycia karafek i butelek itp. rzeczy, można drobno podrzeć arkusik sztywnego papieru, wrzucić kawałki do karafki nalać czwartą część wody i mocno potrząsać. Po krótkim czasie karafka będzie czysta i lśniąca. Na wsi będąc, dobrze używać trawy zwanej pomurn'kiem, która nadzwyczajnie czyści naczynia szklane, gliniane, metalowe i inne.

Przy noszeniu chubia lakierowanego trzeba otoczyć je specjalnym staraniem, aby lakier nie pękał, a powierzchnia jego nie zrobiła się podobną przez pomarszczenie do starego fajansu. Jeżeli zabłocimy lakierki, trzeba je zdjąć natychmiast, zmyć wilgotną delikatną gąbeczką lakier i wytrzeć do sucha miękką flanelową ściereczką. Następnie wypchać wewnątrz suchymi gałgankami, które woiagną w siebie wszelką wilgoć i nie pozwolą obuwiu wyjść z fasonu. Nazajutrz natrzemy lakierki pomadką przezroczystą, wyglansuje my go miękką flanelową ściereczką, wyjmemy gałganki

z wewnątrz i woltymy lakierki na prawidła, owijając każdy z osobna w kawałek suchego oiankiego płótna. Postępując tak z lakierowaniem obuwem, możemy być pewni, że wierzchy przetrwają podszewy.

Ruch wydawniczy.

„Tajniki szpiegostwa niemieckiego“ Dr. Zajacz kowski. 69 tomik „Roju“. Tłomacz poprzedza książeczkę następującymi wyjaśnieniami: Opowiadanie, które niniejszem polskiemu językowi przyswajam nie jest wymysłem. Jest ono pióra słynnego „asa“ francuskiego szpiegostwa, który, nie odwołując się do swego nazwiska prawdziwego, w książce „Enmissions speciales“ odsłonił tego rodzaju machinacje niemieckiego szpiegostwa, że wywołało to burzę w Niemczech. Na sygnale się jednak zarzuty prasy niemieckiej, że książka jest apokryfem, autor odpowiedział nową porcją, silniejszych jeszcze rewelacji z zapowiedzią jeszcze bardziej wzmocnionej dawki, gdyby i tym razem Niemcy powążyli się kwestionować fakty przezeń podane. Na to w obiegu niemieckim zapanowała cisza — zna mienna.

Rozmaitości.

Tajemniczy środek Kirgizów. (Potrafią farbować oczy na kolor dowolny) Sensację wywołały w prasie notatki podróżniczeki rosyjskiej i literatki Wiery Nieudaczynej, która opisując pobyt swój wśród Kirgizów, opowiada, że znalazła u tego plemienia wiele dzieci, która miały oczy o kolorach nieznanych w Europie.

Kirgizzi posiadają tajemnicę farbowania oczu ludzkich na kolor dowolny.

Otrzymali tę tajemnicę p. dobno od plemion, które zamieszkują Turkestan.

W dziecięcym wieku smaruje się chłopcu lub dziewczynce powieki sokiem traw, którego związek chemiczny jest właśnie tajemnicą, strzeżoną pilnie przez Kirgizów.

Pawieki brzękną, czerwienieją i palą przez kilka dni, ale potem zapalenie ustępuje i dziecko uzyskuje dowolny kolor oczu.

Próby z kolorowaniem oczu udają się i u dorosłych, tylko że okres zapalny powiek trwa wtedy dłużej.

Najulubieńszym kolorem oczu u Kirgizów jest czarny.

(Z obowiązku dziennikarskiego podejmy tę wiadomość, która wymaga sprawdzenia naukowego. Jednakowoż w wieku obecnym tak blisko bajki stałe obok rzeczywistości, że trudno odrzucić daną wiadomość bez sprawdzenia.

Piramida z czaszek ludzkich W południowo amerykańskim państwie Guatemala, w pobliżu miasta tegoż nazwiska, znajduje się pomnik, widokiem swym mrozący krew w żyłach. Jest to piramida, zawierająca wiele tysięcy czaszek.

Ow pomnik, jedyny niemal w swoim rodzaju, kazał sporządzić jeden z wodzów indyjskich po odniesieniu zwycięstwa, po którym wszystkich jego przeciwników bezlitośnie w pień wycięto. Późniejsi zdobyw-

cy Guatemali — Europejczycy zachowali ten strasliwy przykład barbarzyństwa, to też liczni turyści oglądają go teraz. Ale niejedni z nich miesiącami nie mogli się pozbyć wizji tego pomnika.

Poza indjanami pomysły takich pomników mieli tatarzy i turcy. Wódz tatarski, Tamelan urządził szawet w Azji środkowej piramidę z ludzkich głów, a turcy dość niedawno wzniesli wieżę z czaszek zbuntowanych serbów, istniejąca jeszcze w mieście Nisz.

Zarty.

Nieporozumienie.

Pan Fonsio zajechał ze swą ciotką, starą panną, do hotelu. Gdy znaleźli się już w pokoju na górze, ciotka wstała do swego siostrzeńca:

— Fonsio, biegnij prędko za autem, zostawiłam w niem pudło.

Fonsio biegnie jak szalony za autem, dopędza je i mówi szoferowi, że w wozie zostało pudło.

— Ale gdzie tam — odpowiada szofer dobrodusznie — to stara pudło przeciek wysiadło razem z panem.

Tanio kupił.

Spotkało się dwóch uliczników. Jeden z nich nosił nową czapkę.

— Ho, ho! ileś zapłacił za ten kaszkiot?

— A bo ja wiem, kupca w sklepie nie było, jak kupowałem.

Obecna moda.

On: Twoja suknia jest tak krótka, że widać podwiązki, gdy siedzisz w fotelu.

Ona: Ach masz rację, muszę je podsunąć wyżej...

W Muzeum.

— Czyja to czaszka?

— Jest to czaszka rycerza, który zbudował ten zamek.

— A ta mniejsza?

— To też jego, z czasów, gdy był jeszcze dzieckiem.

Wniosek.

— Tatusiu, dlaczego nie masz ani jednego włosa na głowie?

— Dlatego synku, że tak dużo głową pracuję.

— Aha! Teraz rozumiem, dlaczego mamusia nie ma włosów!

Propozycja.

— Tatusiu, wstęp do cyrku jako człowiek wąk.

— Dlaczego.

— Bo ciocia powiedziała, że mama potrafi cię owinać dokola palca.

Roztropność.

Pani domu, która schwytała złodzieja na gorącym uczynku.

— Posuń się, panie złodzieju, troszeczkę na bok, nie chciałybym bowiem lustro postrzelić.